

I Sobota Wielkiego Postu

Tekst Ewangelii (Mt 5,43-48): W owym czasie Jezus powiedział do uczniów: Słyszeliście, że powiedziano: Błędziesz miłowa swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego błędziesz nienawidzi. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak błędzicie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mie błędzicie? Czy i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czy i poganie tego nie czynią? Błędzicie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

«Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają»

Rev. D. Joan COSTA i Bou
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Ewangelia nawołuje nas do miłości najdoskonalszej. Miłowa to pragnienie dobra drugiej osoby, na tym zasadza się nasze osobiste spełnienie. Nie miłujemy szukając naszego dobra, ale dla dobra umiowanego, i tak czyniąc dorastamy jako osoby. Istota ludzka, stwierdził Sobór Watykański II «nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego». Do tego odnosi się święta Teresa od Dzieciątka Jezus, kiedy prosiła, by z naszego życia uczyniła ofiarę. Miłość jest powołaniem człowieka. Całe nasze zachowanie, żeby być rzeczywiście ludzkim zachowaniem, powinno ukazywać rzeczywistość naszej istoty, urzeczywistniając powołanie do miłości. Jak napisał święty Jan Paweł II, «Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swój, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa».

Miłość ma swoje podstawy w miłości Boga do Chrystusa i w niej teży osiąga swój

pe?ni?. Osoba zostaje zaproszona do rozmowy z Bogiem. Cz?owiek istnieje, bo Bóg stworzy? go z mi?o?ci i z mi?o?ci zachowuje, «a ?yje w pe?ni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ow? mi?o?? i powierza si? swemu Stwórcy» (Sobór Watyka?ski II): oto szczególna racja godno?ci ludzkiej. Mi?o?? ludzka powinna, tym samym, by? strze?ona przez Mi?o?? bosk?, która jest ?ród?em jego, w niej spotyka wzorzec swój i przez nia osi?ga pe?ni?. Z tego te? wzgl?du mi?o??, kiedy jest prawdziwie ludzk? mi?o?ci?, mi?uje sercem Boga i obejmuje nawet swych wrogów. A je?li tak nie jest, to znaczy, ?e nie jest to mi?o?? prawdziwa. St?d te? przekszta?cenie prostego szczerego daru w boski nakaz: «B?d?cie wi?c wy doskonali, jak doskona?y jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5,48).